Nr. 21. **Niedziela, 28 Lutego (11 Marca) 1888 roku.** **Rok V.**

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Dnia 11 Marca ś. Konstantyna Wyzn.
„ 12 „ ś. Grzegorza Pap. D. K.
„ 13 „ ś. Nicefora P. i Modesty P.
„ 14 „ ś. Matyldy Król. Wdowy.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 17
Zachód „ „ „ „ 6 „ 2
Długość dnia . . . . godzin 11 „ 45
Przybyło . . . . . „ 4 „ 7

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta, Rakowskiego, Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra*.

Kierunek literacki **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski,** *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Cesarz Wilhelm.

Telegramy własne
„GAZETY RADOMSKIEJ“.

Berlin d. 9 marca. **Cesarz Wilhelm dziś rano zakończył życie.**

Warszawa d. 9 marca (*telegr. Agencyi Rudolfa Okręta, otrzymany w nocy z piątku na sobotę.*) **Cesarz Wilhelm o godzinie 8½ skonał.**

Warszawa d. 10 marca (*telegr. Ajencyi Rudolfa Okręta*). **Następca tronu niemieckiego, jako cesarz Fryderyk trzeci wyjeżdża dziś z San Remo do Berlina.**

Skonał po długiem życiu król pruski i cesarz Niemiec.

Zgon, jakkolwiek przewidywany, nastąpił niespodziewanie. Zdawało się, że sędziwy monarcha przeżyje syna swego następcę tronu, wyroki boże zrządziły jednak inaczej, gdyż Fryderyk trzeci na krótko może, lecz na skronie swoje włoży koronę cesarską.

Zagasło życie, które było jedną z najbogatszych kart w wielkie wypadki historyi drugiej połowy XIX stulecia.

Cesarz Wilhelm I. (Fryderyk Karol) przyszedł na świat d. 22 marca 1797 r., jako drugi syn Fryderyka Wilhelma III-o i królowej Luisy. Zasiadł na tronie po bracie swym bezdzietnym Fryderyku IV. dnia 2 stycznia w roku 1861, a d. 18 października tegoż roku koronował się w Królewcu.

Po zwycięstwie nad Austryą w r. 1866 król pruski pozyskał upragnione przewodnictwo w związku Niemiec Północnych.

Po wojnie francusko-pruskiej, zakończonej najświetniejszem zwycięztwem armii niemieckiej, Wilhelm przyjął w Wersalu godność cesarza Niemiec dnia 18 stycznia 1871 roku.

Głosy publiczne.

XIV.

W obronie niegęgających *)

Gdybyśmy zapytali gęsi i one mówić mogły, to napewno dałyby nam taką odpowiedź: „Jesteśmy ptakami wszystkich krain, położonych w pasie umiarkowanym, a zatem nawet na tyle nie byłyśmy Rzymiankami, aby mieć poczucie wrodzone przywiązania do tej krainy, w dziejach której miałyśmy zdobyć taką głośną sławę i poświęcać się dla niej. Narobiłyśmy krzyku przestraszone czy czasem nie nas pod nóż biorą? a zamknięte, innego ratunku nie miałyśmy oprócz naszych gardziołków; podniosłyśmy paniczny krzyk i bezwiednie Rzym ocaliły.

Nie możemy być z tego dumne, bośmy nawet nie pojęły doniosłości faktu, przez nas dokonanego.

Krasicki obwinia nas o zarozumiałość i wychwalanie się, dając przechwalającej się gęsi ostrą nauczkę, której wy, ludzie, dzieciom swoim, zaledwie z niemowlęctwa wyrosłym, każecie się na pamięć uczyć, aby te od najmłodszego wieku wdrażały się do lekceważenia naszego rodu.

My gęsi tylko niemi zawsze zostaniemy, czy chowane na swobodzie, czy w kurniku, czy też w przysionku świątyni Dyany.

Czy wy, mądrzy ludzie, zastanowiliście się, aby po gazetach o nas rozpisywać się, psuć atrament, papier i marnować czas, który można na coś lepszego użyć, jak na pisanie o naszem gęganiu?

Gęgamy, bo na co innego zdobyć się nie możemy, ale czy kto z was zwraca uwagę na nasze gęganie? Jednakże wy ludzie, piszący o nas, zapomnieliście o jednej, bardzo ważnej rzeczy, że stado nasze składa się nietylko z rodzaju żeńskiego, ale są i gęsiorki między nami i te, czy to na wodzie, czy na lądzie, czy przy bujaniu w powietrzu nam główny kierunek nadają. My idziemy ich śladem i jeśli kiedykolwiek która wyłamie się od tego zwyczaju, ostro bywa karaną i upokarzaną.

Nie miejcież do nas pretensyi, dobrzy ludzie, że za wasz smaczny owies i staranie o nas dać wam nic innego nie możemy prócz mięsa, pierza, puchu i gęgania, które dla was jest nieszkodliwe, a dla nas po dobrem najedzeniu stanowi pewną przyjemność.

Jak się urządzają edredony w swoich przepysznym puchem wysłanych gniazdkach, tego nie wiemy, ponieważ skromne opierzenie nasze nie daje nam dostępu w te lodowe krainy, ale podobno rodzą się jeszcze więcej nieudolne od nas“.

Tak powiedziałyby gęsi!

My zaś stałe i niestałe mieszkanki Radomia, które zasługujemy na miano kobiet, bo starano się nas na ludzi, nie na gęsi wychowywać, zostałyśmy oblane zimną wodą przez pana „Zniechęconego“; dowiadujemy się, że oprócz banalnej rozmowy, pobudzającej do ziewania, nic a nic w naszych towarzystwach nie znalazł.

Wszak żadna z nas, nawet najwięcej obciążona obowiązkami rodzinnemi i domowemi sprawami, nie zostawiła na uboczu ruchu piśmiennictwa ojczystego; czytamy poważniejsze dzieła literatury ojczystej, jak również lepsze powieści obyczajowe i historyczne, ale zupełnie nie dlatego, ażeby się dowiedzieć czy Numa wyszła za Pompiliusza; owszem przeciwnie, w przeczytanej powieści szukamy celu wyższego i szlachetniejszego, charakterów pięknych, epoki czasu, w jakim autor kreśli swe postacie, przeprowadzonej tendencyi i t. d.

Z całą sympatyą przyjmujemy poważne artykuły „Gazety Radomskiej“ i tem chętniej czytamy, czem więcej znaleść ich możemy, a pod tym względem nasza gazeta stanęła już na lepszej drodze.

Pisma peryodyczne nie mogą się także uskarżać na brak prenumeratorów w Radomiu, a nawet więcej jest pism poważniejszych, aniżeli pism, poświęconych modom, co także dowodzi dojrzałości naszych pań w Radomiu.

Poważniejsze książki dla dzieci są rozchwytywane. Odmawiamy niejednokrotnie dziecku pięknej zabawki lub strojnej sukienki, a chętnie nabywamy dobrą książkę, starając się tym sposobem nasze dzieci poważnie wychowywać, aby nie wyrosły na motyli lub koników polnych, ale na ludzi poważnych i pożytecznych społeczeństwu. Poważny kierunek w naszym młodocianym wieku jest dla nas przewodnią gwiazdą, wiodącą nas po drodze całego życia bez owej trawiącej jak gorączka żądzy czczego rozgłosu, który wprawdzie naiwnym imponuje, ale na ludziach, co o obowiązkach względem społeczeństwa mają grutowne pojęcie i sumiennie je, choć tylko w ciszy pod osłoną domowej strzechy wypełniają, robi wrażenie z hukiem tłukącej się po bruku pustej beczki, przywiązanej do wozu, pędzonego przez rącze rumaki. Stuk się rozlega, wszystko głuszy — a jaki z tego pożytek?

Co zaś do wygórowanych wymagań p. „Zniechęconego“ odnośnie do wieczorów literackich w Radomiu, o tych i mowy być nie może; na to bowiem potrzeba i artystów i literatów i ludzi bogatych, popierających sztuki piękne i literaturę.

Salony literackie nigdy nie wyszły i nie wyjdą z mody, w nich zawsze zbierać się będą przedstawiciele inteligencyi świata literackiego i artystycznego, ale na to potrzeba miast dużych.

Ogół naszej inteligencyi przeważnie składa się ze średnio zamożnej biurokracyi, lub też ludzi fachowych, którym ani czas,

---

14

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

— Do twarzy ci z tą siwizną, mój Józiu... Zresztą, o co się spierać. Nie ożenisz się dziś, to się ożenisz za rok. To nie uchybi pamięci zmarłej. Bardziej uchybiałoby gdybyś żył Bóg wie jak i może wszedł na złe drogi, zaniedbał dzieci. Takie jest przynajmniej moje przekonanie. Mógłby kto zarzucić Zosi, że jest biedną, ale ty biedny nie jesteś i możesz pracować. Panienka z zacnej rodziny, z dobremi zasadami, mogłaby być dla ciebie bardzo odpowiednią towarzyszką życia — naturalnie, gdybyś ją, poznawszy bliżej, pokochał.

Pan Józef nie przerywał, siostra mówiła dalej:

— Otóż dla czego chciałam wziąć Zosię do siebie. Przez jakiś rok lub dłużej nauczyłaby się pożytecznego zatrudnienia, a ta umiejętność kobiecie zawsze się przyda. Towarzystwo moje nie wyszło by jej na złe, a ty, Józiu, znalazłbyś sposobność do bliższego jej poznania i zawiązania tej nitki serdecznej, którąby was połączyła na zawsze. Takie były moje plany... niestety, nie udały się.

— Nie udały się... — powtórzył pan Józef obojętnie na pozór, lecz pani Władysławie zdawało się, że słowom brata towarzyszyło ciche, bardzo ciche westchnienie.

III.

Pannie Zofii sprzyjało osobliwsze szczęście.

Odrazu przyszedłszy do kantoru, znalazła posadę i to stosunkowo dość korzystną. Przyjęła ją też bez wachania i, jak wiemy, pomimo próśb i perswazyi gadatliwej, ale bardzo zacnej Pętlickiej, pojechała zaraz, ażeby objąć obowiązki.

Los rzucił ją na Podlasie, do ludzi, uchodzących za bardzo zamożnych, prowadzących dom wystawnie, co nawet wyglądało dość rażąco na tle ogólnej biedy i przygnębienia.

Państwo Kramarzewscy niedawno mieszkali w Lipowie. Nabyli majątek ten przed pięcioma laty i mieli się zaraz sprowadzić, ale odnowienie i wyporządzenie rezydencyi zajęło sporo czasu, a potem przyszły chwile burzliwe, niebezpieczne, uznali więc, że lepiej przepędzić je spokojnie wśród murów miejskich. Dopiero gdy burza przeszła, gdy uciszyło się wszystko i powoli do normalnego trybu powracać zaczęło, zjechali do Lipowa z całym dworem, z dziećmi, kuzynką, liczną służbą i wystawnem życiem — elegancyą powozów i strojów wprawiali w podziw sąsiadów, którym każdy grosz z nieopisaną trudnością przychodził. Każdy dzień pozostawania pod własnym dachem wydawał się jakby darowanym.

Dokoła w lasach, które naówczas jedyną deskę ocalenia stanowiły, rozlegał się łoskot siekier... stare dęby i sosny padały pod toporami spekulantów; dokoła coraz widzieć było można szeregi kolonistów-niemców, dążących do objęcia siedzib za bezcen kupionych. Dokoła było tęskno i smutno — a Lipów wyglądał niby oaza na pustyni.

Tam, jeżeli narzekano, to chyba tylko na nudy, jeżeli martwiono się, to z powodu zabawy do skutku niedoszłej, jeżeli kłopotano się, to tylko z przyczyny obiadu, który mógł się kucharzowi nie udać.

Bo o cóżby innego? Żaden z sąsiadów stu rubli wówczas nie mógłby pożyczyć, bo nawet żydzi lichwiarze zamknęli swoje kasy — do Lipowa grubsi „kupcy“ zjeżdżali się jak na jarmark z propozycyami interesów różnych, z gotowością udzielenia szerokiego kredytu.

Pan Kramarzewski gospodarzem z zawodu nie był. Kupił Lipów dla rezydencyi, dla stanowiska, może dla ambicyi poniekąd, gdyż się o mandat radcy do Towarzystwa kredytowego ubiegał.

Historya tego pana da się opowiedzieć w kilku słowach.

Ojciec jego był urzędnikiem, podobno na komorze, przez całe życie skąpił, oszczędzał i zebrał spory kapitalik, tym kierować chciał na drogę handlową, gdyż, jak twierdził, jest to jedyny sposób dojścia do majątku.

Śmierć pokrzyżowała te plany. Stary Kramarzewski, powróciwszy pewnego wieczoru z resursy, gdzie mu karta szła świetnie, zmarł na anewryzm i spoczął w rodzinnym grobie na Powązkach, a uzbierane przez niego kapitały w całości przeszły na własność jedynego syna, Leona.

Młody człowiek stratę ojca opłakał, ale że miał się czem pocieszyć, więc łzy mu oschły prędko i rozpoczął życie wygodne, spokojne, bez troski. Używał go też, nie żałując sobie na przyjemności wszelkie, mieszkał elegancko, jadał wykwintnie, ubierał się u pierwszych krawców, protegował niezmiernie balet, ale trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że czynił wszystko z kredką w ręku i chociaż wyczerpywał procenta, kapitału jednak ani o jeden grosz nie uszczerbił.

Nie śpieszył się też z ożenieniem, twierdząc, że mu samemu jest bardzo dobrze na świecie i że złotą wolność poświęci jedynie tylko dla osoby, którąby łączyła w sobie zalety majątkowe z wielką dystynkcyą i arystokratycznem pochodzeniem.

(D. c. n.)

ani warunki materyalne na takie przyjemności nie pozwalają.

Rozmowa o naszych wspólnych znajomych jest nam zawsze miłą, gdyż oni i ich osobiste interesa najbliżej nas obchodzą; a krytyka naszych czynów jest konieczną, bo przez nią nabywamy nauki życia i udoskonalamy się.

Jeżeli nam wolno sąd swój wydawać o ludziach wielkich, dla czegóż zabraniają nam sądzić o zaletach lub wadach naszych znajomych.?

Krytyka bywa zawsze prawdą, a prawda jest tem słońcem ożywczem, co wszystko podnosi i ożywia, a my znowuż nie jesteśmy kretami, aby promienie słoneczne zabijać nas miały.

A zatem i my, zwyczajni śmiertelnicy, nie lękamy się tego ożywczego słońca, jeżeli czyny nasze są dobre.

Panie „Zniechęcony“ zejdź więc z piedestału twych wygórowanych wymagań a usłyszysz naziemskich nizinach głosy, wprawdzie nie zawsze Heglów, Kremerów, Trentowskich, Spencerów i Millów, ale również takie, co dla umysłu i serca ludzkiego zrozumiane być mogą; ujrzysz cały szereg istot, w którychby nawet Darwin z „gęgającem“ pokoleniem najmniejszego pokrewieństwa nie znalazł.

Michałowska.

*) Ponieważ kwestya „gęgania“ jest już dostatecznie wyczerpaną i omówioną wszechstronnie, zamykamy więc nad nia dyskusyę.

Red.

Wiadomości bieżące.

Podprokurator sądu okręgowego radomskiego, baron Raden, przeniesiony został na takie same stanowisko do sądu okręgowego warszawskiego.

„Praw. Wiest.“ ogłasza rozporządzenie o utworzeniu wydziału statystycznego w guberniach Król. Polskiego z centralnem komitetem w Warszawie. Komitet będzie pozostawał w zawiadywaniu minitseryum spraw wewnętrznych, a pod bezpośrednim zarządem generał-gubernatora warszawskiego. Komitet statystyczny będzie nosił nazwę warszawskiego. Prezes i członkowie komitetu wybierani są z pośród wyższych urzędników instytucyi urzędowych, oraz osób prywatnych.

Dla zbierania danych statystycznych, układania takowych itd. będzie mianowany w każdym rządzie gubernialnym w Król. Polskiem jeden specyalny urzędnik, którego na wniosek gubernatora mianuje rząd gubernialny. Urzędnik ten będzie zaliczony do kancelaryi gubernatora.

Projekt etatu wydziału statystycznego w guberniach Królestwa Polskiego złożyć do Najwyższej decyzyi i zatwierdzenia a po zatwierdzeniu wykonać.

Wydatek na etat wydziału statystycznego w ilości 20.000 rocznie odnieść do pozycyi podatku transportowego w guberniach Król. Polskiego.

„Praw. Wiest.“ ogłasza rozporządzenie o uwolnieniu policyantów miejskich od powoływania do armii, floty i do rezerw

Komitet przy ministeryum oświaty przypomina dyrektorom gimnazyów i szkół średnich, aby przy kompletowaniu bibliotek szkolnych zwracali pilną uwagę na nabywane do nich książki, nie dopuszczając tych szczególniej, które mają wątpliwy kierunek.

„Swiet“ donosi, iż ministeryum komunikacyi zajęte jest obecnie projektem przedłużenia kolei żelaznej brzesko-chełmskiej od Chełma (gub. lubelskiej) przez Hrubieszów do Tomaszowa, w pobliżu granicy austryackiej.

„Pet. Wied.“ donoszą, iż wobec zamierzonego wydania kodeksu kryminalnego, ministeryum sprawiedliwości rozpoczęło układy z odpowiedniemi władzami o wybranie miejscowości, gdzieby można było osadzać przestępców. Projektowanem jest potworzyć w tych miejscowościach oddzielne kolonie rolnicze.

W przepisach akcyznych spodziewanem jest rozporządzenie zmian i uzupełnień.

Z miasta

Wiadomości kościelne. Dziś w kościele parafialnym po nieszporach odprawione będzie nabożeństwo pasyjne, podczas którego ks. Karol Sławiński wygłosi słowo boże.

P. K. Radkiewicz, reprezentant na Królestwo Polskie Tow. „New York“, gościć będzie w mieście naszem przez dni kilka.

P. Julian Kaliski, pom. adwokata przysięgłego, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, osiedlił się od paru dni w mieście naszem i otworzył tutaj kancelaryę adwokacką.

Groźne obawy. Olbrzymie śniegi, jakie spadły w ciągu długiej i ciężkiej zimy tegorocznej, przejmują trwogą paniczną ludność, zamieszkałą nad Wisłą i nad brzegami innych rzek naszej okolicy.

Klęska powodzi jest możliwą, gdyż odwilż już nastąpiła — odwilż gwałtowna a niespodziewana tak wcześnie.

Według opinii inżynieryi zachodzi poważna obawa o mosty kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, które przy gwałtownej powodzi i zatorach lodowych mogą być silnie uszkodzone.

Nowa ulica. Dla wiadomości interesowanych notujemy, że d. 22 b. m. w rządzie gubernialnym radomskim odbędzie się licytacya na budowę ulicy Szerokiej w mieście Radomiu, jak również i części, dotykającej do niej placu Sobornego.

Licytacya ~~ta (in minus)~~ od sumy rs. 8.939 dokonaną będzie za pośrednictwem opieczętowanych deklaracyj.

Warunki licytacyi na budowę wspomnionej ulicy przejrzeć można w kancelaryi rządu gubernialnego w oddziale dla spraw miejskich.

Dla myśliwych. W miesiącu marcu wolno jest polować: na bażanty, dzikie kaczki, oraz błotne ptactwo z wyjątkiem gęsi i czapli.

Dowóz ryb na targu czwartkowym był bardzo mały — handlarze bowiem, którzy w zeszłym tygodniu pojechali zaopatrzyć się w świeży towar i najdalej w poniedziałek spodziewani byli z powrotem — do dziś dnia wskutek zawiei i złych dróg powrócić ani wieści o sobie udzielić nie zdołali.

Po zamieci. Ze wszystkich okolic guberni naszej dochodzą wiadomości o straszliwej burzy śnieżnej, jaka szalała w sobotę, niedzielę, wtorek i środę.

Ruch pociągów na drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej na przestrzeni Radom-Dąbrowa przywrócony został całkowicie dopiero w piątek wieczorem.

Na linii między Sędziszewem i Miechowem pracowało setki ludzi, ażeby uprzątnąć zaspy śniegu, zamarłe i zbite w bryły lodu.

Gołoledź. Ofiarą gołoledzi, jaka miasto nasze nawiedziła w ubiegłą środę, stało się kilka osób, z pośród których p. Remizów, idąc ulicą Kozienicką, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że upadłszy na trotuar, poniósł śmierć na miejscu. Kilka osób, śpieszących do domu, porozbijało się silnie a parę przez ślizgawicę środową złamało lub zwichnęło nogi.

Zanotować należy, że wieczorem podczas największej ślizgawicy na ulicach było zupełnie ciemno, gdyż latarnie zaczęto zapalać dopiero o godz. 8-mej wieczorem.

Dochód z trzech koncertów, wykonanych w mieście naszem przez chór śpiewaków ruskich pod dyrekcyą p. Sławiańskiego, dosięgnął do 2.000 rs.

Kometa, dostrzeżona w dniu 18 lutego r. b. z Przylądka Dobrej Nadziei, widoczna dla gołego oka, znajduje się obecnie na 45 stopniu na południe od równika. Kometa posuwa się bardzo szybko na północ, tak, że wkrótce widzieć ją będziemy w Radomiu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól Szanowny Panie Redaktorze za pośrednictwem pisma twego zapytać się, gdzie służący lub robotnik dzienny winien się udać, aby złożyć pierwszy swój grosz zaoszczędzony

Kasa oszczędności przy magistracie radomskim przyjmuje obecnie oszczędności tylko mieszkańców Radomia. Takaż kasa, założona przy oddziale Banku w Radomiu, wymaga zgłaszania się osobistego z dowodami tożsamości osoby. Jest to droga niezupełnie zachęcająca do robienia i składania oszczędności. Na wypadek zaś potrzeby podniesienia złożonej sumy w części lub w całości, większe jeszcze będą zapewne utrudnienia.

„Wartość państwa stanowi zawsze wartość pojedynczych jednostek, z których składa się państwo“.

Praca i oszczędność w większości wypadków wystarczają człowiekowi skromne mu do zapewnienia niezależności. Dobrobyt tysięcy rodzin zawisł jedynie od sposobu oszczędzania lub marnowania drobnych groszy. Jeżeli grosz, zapracowany w pocie czoła, robotnik oszczędzi lub zmarnuje, jest to najprostszą miarą jego charakteru, miarą, o której piszący te słów parę ma najgłębsze przekonanie, oparte na stałych stosunkach z ludem wiejskim i drobnymi rzemieślnikami miasteczek.

Zostaję z poważaniem

Błażewicz.

Teatr. Dziś „Tajemnice Warszawy“, we wtorek znakomita komedya Kazimierza Zalewskiego p. t. „Małżeństwo Apfel“.— Wogóle repertuar sztuk, jakie Tow. dramatyczne p. Sarnowskiego w obecnym sezonie wystawia w mieście naszem, oraz staranne ich wykonywanie powinno zapewnić mu większe, niż dotąd, powodzenie. Przecież patryotycznym nawet obowiązkiem naszym jest popierać scenę polską — zwłaszcza że Towarz. p. Sarnowskiego ze wszech miar na to zasługuje.

Z okolicy.

Z Zawichosta korespondent nasz pisze: Zima tegoroczna odznacza się istotnie stałością i doprawdy daje się we znaki wszystkim.

Pod miastem naszem Wisła stoi już parę miesięcy; po zamarzłych falach jej przewożą duże transporty drzewa z gub. lubelskiej, co świadczy o bogactwie lasów tamtejszych, zasilających w opał całe sandomierskie.

Dobrobyt mieszkańców Zawichosta jest opłakany. Trudność wyżywienia rodziny i zaspokojenia potrzeb czuć się daje każdemu, a co większa opłata podatków staje się coraz bardziej niemożliwą. To też władza miejscowa w ściąganiu podatków bieżących ma wiele trudności, nie mówiąc już o zaległych, których poważna cyfra figuruje na liście urzędowej.

Ludność żydowska wogóle nie cieszy się tutaj tak świetnem, jak dawniej, powodzeniem — przeważnie jest to proletaryat. Co się tycze ludności chrześciańskiej, to znajduje się ona w porównaniu z poprzednią w troszkę lepszem położeniu; mieszczanie-rolnicy nie dają się jakoś biedzie, chociaż, rzecz przykra wyznać, nie dbają o oświatę, a chociaż istnieje szkoła, to posyłają do niej swe dzieci niechętnie — a jeszcze z mniejszą chęcią popierają to jedyne w mieście naszem ognisko światła i wiedzy.

Z Końskich korespondent nasz pisze: Zima, jakiej oddawna nie pamiętamy, nie przestaje nas prześladować. Mrozy 10-io i 15-to stopniowe, z małymi wyjątkami, trwają bez przerwy. Trzecia z kolei zamieć śnieżna nawiedziła miasto nasze i okolice w d. 2, 3, i 4 b. m. Ruch pociągów został wstrzymany. Pociąg towarowy Nr. 207 został zasypany na 64 wiorście pomiędzy Opocznem i Tomaszowem, pasażerski zaś Nr. 14 pozostawał na stacyi Opoczno.

O komunikacyi szosowej nie ma i mowy. Najuciążliwszą jest śnieżyca dla mieszkańców okolicznych miejscowości, zwłaszcza dla tych, którzy nagleni siłą nędzy, potrzebują szukać pomocy w zarobku. Lecz jakże się tu dostać do miasta, kiedy drogi literalnie zasypane. Niemało też cierpiemy i my z powodu niedostarczenia na targ produktów, a tem samem wysokich cen za takowe.

Złe, spowodowane tak opłakanym stanem dróg, dało by się usunąć, gdybyśmy zechcieli. Potrzeba do tego tylko dobrych chęci naszych zarządów gminnych, które mocne są nakazać włościanom odrabiającym t. zw. dnie szarwarkowe rozkopać zaspy śnieżne na szosach. Niestety, u nas dbałością o dobro publiczne może się poszczycić tylko zarząd gminy „Niekłań“.

Nie o wiele korzystniejsze zdanie da się wygłosić na rzecz municypalności naszego miasta. Ulice bowiem pod względem obecnego stanu bardzo mało co różnią się od od dróg wiejskich. Wejdźmy na ul. Pocztową; przedstawia ona wąziutki, co najmniej na półtora łokcia wysoki nasyp, po którym mogą się przesunąć tylko jedne sanki, gdyż po obu bokach owego nasypu piętrzą się śniegowe góry. Przechodzień, najechany przez sankarza w takim wąwozie, salwuje się ucieczką na one góry.

Nie pojmujesz czytelniku co to za przyjemna sytuacya kiedy znalazłszy się w takiem położenu wdrapujesz się, jak góral tatrzański, na nietatrzański wierzchołek góry. Nielepiej dzieje się na innych ulicach, z wyjątkiem tej, która prowadzi do magistratu. I bardzo słusznie — bo i cóż kogo może obchodzić stan ulicy Pocztowej, kiedy ona prowadzi do poczty? O porządku w podwórzach domów nie wspominam nawet. Nadmienić wypada, iż wszystko to wypływa z mylnego tłómaczenia przez municypalność przepisów, dotyczących publicznego porządku, jakoby takowe obowiązującymi były tylko w dużych miastach. Zechciejmy jednakże zważyć, iż przepisy powyższe zarówno są obowiązujące tak w dużych jako też i w małych miastach.

Budwicz.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Z obowiązku kronikarskiego powinienem donieść, iż okolica nasza wskutek zasp śnieżnych, powstrzymujących bieg pociągów kolei Dąbrowskiej, pozbawioną jest wszelkich wiadomości. Byliśmy literalnie deskami zabici od reszty świata — bez gazet i listów.

Powstrzymanie ruchu na kolei Dąbrowskiej (dzięki naturalnie zawiei) zrządziło wiele strat, gdyż uniemożliwiło transport zboża i produktów rolnych, wysyłanych na dostawę terminową. Okolica nasza poniosła stratę bolesną z powodu zgonu ś. p. Maryi Kobylińskiej, małżonki b. właściciela Wąworkowa, matrony szlachetnej i zacnej obywatelki kraju. Boleść tę dotkliwą i żal po stracie najlepszej żony i matki współczuje całe sąsiedztwo, które odprowadzając w tak licznym gronie zwłoki ś.p. Maryi Kobylińskiej na miejsce wiecznego spoczynku, dało dowód jak wysoko ją ceniło.

Zima u nas bez przerwy (a dziś już wtorek d. 6 marca) dokucza wszystkim, mrozy od św. Macieja do 15 stopni — wiosny, ciepła pragniemy — a tu boreasz dmie jak najęty — może i na przekór Bismarkowi!

W Sandomierzu d. 22 lutego na przedmieściu „krakowskiem“ Michał Zych i Wincenty Kowalski zostali pokąsani przez psa wściekłego. Chorych odesłano do Warszawy do lecznicy dr. Bujwida.

We wsi Brzesce, w gminie Stromiec, Jan Molok przy ścinaniu drzewa w lesie dworskim został przez nie przygnieciony i na śmierć zabity.

Napad. W nocy d. 15 lutego na powracającego do domu wieśniaka, Kacpra Majchrzaka, ze wsi Kłucko, gm. Miedzerza w pow. koneckim, napadli dwaj rabusie i odebrali mu 67 rs.

Poznani przez Majchrzaka, przyznali się do winy. Są to wieśniacy ze wsi Radoska, gminy Grodzisko, Franciszek i Jan Piontek.

STAN WISŁY
pod Sandomierzem.

Dnia	Mies.	Temp. R°	Barometr w mil.	Wysokość wody sażni rus.	Kierunek wiatru
1	Marca	—3,1	753,9	0.48	NO
2		—3,0	740,3	0.46	SW
3		—1,0	728,7	0.45	W
4		—3,7	740,6	0.44	W
5		—2,4	735,4	0.43	O
6		—4,6	745,0	0.43	NW
7		+1,0	739,9	0.42	W
8		+1,8	741,3	0.42	W
9		+1,7	743,2	0.41	SW

Uwaga. 1-go pochmurno, 2-o rano pogoda 3-o burza, śnieg, 4-o pochmurno, 5-o śnieg. 6-o śnieg, 7-o śnieg i deszcz, 8-o rano deszcz, wieczorem o 9-ej —2,4 R. 9-o pochmurno.

Inż. *K. M.*

Z kraju.

W Warszawie. Galerya obrazów, pozostała po ś. p. Kowalskim, przywiezioną będzie tutaj i sprzedaną. — Wielki plan Warszawy, wykonany przez biuro policyjne, już jest oddany do druku. — Zakłady typograficzne Orgelbranda urządzają sztycharnię nut. — „Lutnia“ warszawska wykonać ma wkrótce parę koncertów w Częstochowie. — Podczas ćwiczeń artyleryjskich na polu po-

wązkowskiem zdarzył się smutny wypadek, Strzelano bombami na metę 1.500 sążni. Jedna z bomb, zrobiwszy *ricochert* na tym dystansie, przebiegła przestrzeń, przenoszącą 3 wiorsty, i uderzyła w komin domu kolonisty, Walentego Dobrzyńskiego, we wsi Młociny. Żadnego przecież nieszczęśliwego wypadku z ludźmi nie było. — Z dniem 1 kwietnia upływa termin do nadsyłania prac na konkurs imienia prof. dr. Tytusa Chałubińskiego.

W Kielcach młyn parowy, wystawiony przez p. Ludwika Stumfa, cieszy się dużem powodzeniem. — Dochód z dwóch koncertów Sławiańskiego dosięgnął do 1.400 rs.

W Lublinie odbył się koncert na wpisy niezamożnych uczniów gimnazyum miejscowego. — Oddawna projektowane przeniesienie szkoły technicznej kolejowej z Lublina do Chełma nastąpi z początkiem nowego roku szkolnego 1889.

W Suchedniowie. Stowarzyszenie spożywcze w ciągu r. 1887 liczyło 73 członków z kapitałem rs. 3.462. Sklep instytucyi posiadał towarów na rs. 29.224; na sprzedanych towarach osiągnięto zysku rs. 1.975. Akcyonaryuszeotrzymali 12,6% od czystego zysku i 3,55% od sumy zakupionych przez siebie towarów.

W Sobkowie, Radzanowie, Kidowie, Bejscach, Topoli i Tezycy, gminach gub. kieleckiej, pojawiły się choroby zaraźliwe u bydła.

W Kaliszu rozwój życia towarzyskiego w sferach tamtejszego high-lifu udziela się coraz szerszemu kołu mieszkańców. — W teatrze miejscowym grano znakomitą komedyę Asnyka „Bracia Lerche“, komedyę Przybylskiego p. t. „Państwo Wackowie“. — Podczas wyborów do Tow. kred. ziemskiego odbędzie się tutaj targ dwudniowy na konie i bydło rozpłodowe oraz na narzędzia rolnicze.

W Opolu lubelskim z funduszów, zapisanych przez Szymona Krzeczkowskiego, założoną będzie kasa pożyczkowa, która udzielać będzie mieszkańcom kredytu na 2% rocznie.

W Kamieniu, wsi położonej w pow. hrubieszowskim, dziewietnastoletnia włościanka, Marya Słowa, dopuściła się straszliwej zbrodni. Nowonarodzonego syna swego wrzuciła świniom do chlewa, które go żywcem pożarły. Ohydną matkę oddano w ręce sprawiedliwości.

Z nauki literatury i sztuki.

Prof. Piotr Chmielowski, autor monografii o Mickiewiczu, ogłosił niedawno cenną książkę p. t. „Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki“. Dzieło znakomitego krytyka podaje szczegółowy opis życia autora „Rachunków“ z poglądem na wewnętrzny rozwój jego twórczości i oceny prac Kraszewskiego pod względem artystycznym. Książka prof. Chmielowskiego jest owocem dwudziestoletniej pracy, w której, jak sam autor zaznacza, więcej go interesował twórca „Starej Baśni“ pod względem psychologicznym i społecznym, niż estetycznym.

J. I. Kraszewski. Wizerunki książąt i królów polskich z rycinami ks. Pilatego i Cz. Jankowskiego, nakład Gebethnera i Wolfa. Wydawnictwo istotnie wspaniałe i przynoszące zaszczyt księgarni Gebethnera i Wolfa, która je podjęła. Wizerunków pojawił się już zeszyt trzeci. Portrety królów polskich, wykonane przez Pilatego podług rycin i portretów starożytnych i podań kronik, a pod każdym z nich rysunek z życia odpowiedniego króla do tekstu J. I Kraszewskiego, napisanego w sposób umiejętny i artystyczny z miłością naszych dziejów.

Dzieło to znaleść się powinno w każdym domu polskim.

Ks. Jan Korytkowski, dok. Św. Teol., kanonik metrop. gnieźnień., rozpoczął druk poważnej książki p. t. „Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 do r. 1821“. Dzieło to, którego wyszły już dwa zeszyty, opracowane na podstawie źródeł archiwalnych, wychodzi w Poznaniu nakładem „Kuryera Poznańskiego“. Pierwsze dwa zeszyty obejmują historyę arcypiskopatu gnieźnieńskiego i pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Gaudencyusza, brata św. Wojciecha.

E. Strassburgier. „Krótki podręcznik do zajęć z botaniki mikroskopowej“. Warszawa. wydanie z zapomogi kasy Mianowskiego. Podręcznik ten jest pożyteczny dla tych, którzy nie mając zamiaru zostać botanikami z zawodu pragną zapoznać się z zasadami botaniki naukowej. Jednocześnie książka ta dla początkującego jest cennym podręcznikiem w technice mikroskopowej.

M. Werycho. „Nasi przyjaciele“, książka przeznaczona dla dzieci od lat 7 do 10. Pożyteczną i wielce pouczającą książkę p. Werycho polecamy serdecznie rodzicom, jako najlepszą w tym rodzaju. Autorka barwnym i dostępnym dla małych dzieci językiem opowiada szereg powiastek z życia ludzi i zwierząt.

„Upadek Polski“. Styczniowy zeszyt „Czasopisma ministerstwa oświecenia“ rozpoczął druk pracy prof. Korjejewa p. t. „Upadek Polski w literaturze historycznej“.

„Pamiętnika fizyograficznego“ opuścił tom siódmy, obszerniejszą ocenę tego pomnikowego wydawnictwa podamy wkrótce.

„Ornamentacya słowiańska i wschodnia w zabytkach rękopiśmiennych“. Petersburg 1887. Dzieło to, napisane po rusku przez p. Włodzimierza Stasowa, obejmuje wiele wiadomości o nieznanych dotąd zabytkach rękopiśmiennych polskich, przechowanych obecnie w bibliotece cesarskiej w Petersburgu.

„Aureli Wiszar“. „Prawda“ w ostatnim numerze rozpoczęła druk dramatu znakomitego autora „Niewinnych“, p. t. „Aureli Wiszar“, jako drugą pracę z cyklu „Nieśmiertelne dusze“.

„Kłosy“ w ostatnim numerze zaznaczają, że sprawa pomnika Horacego polskiego — M. Sarbiewskiego, jest blizką urzeczywistnienia. Pomnik stanie w kościele N. M. P. Łaskawej w Warszawie. Nr. 1179 tej wspaniałej ilustracyi polskiej poświęcony jest hypotekaryuszom i dziejom hypoteki w Polsce, skreślonym barwnem i wytrawnem piórem przez A. Niemirowskiego.

Ze świata.

Ludzkość i grzeczność pruska. W dobrach nabytych przez pruską komisyę kolonizacyjną od szlachty poznańskiej, wydalono wszystkich oficyalistów i czeladź polskę. Jeden z wydalonych, człowiek sądziwy, który powołał się na 25 letnią służbę w jednym majątku, usłyszał taki komplement od rządcy pruskiego: Wy polaki, powinniście jak psy na ulicy leżeć i żreć to co wam rzucą!“

Z gazet ruskich.

O kwestyi stosunków Rosyi z Polakami „Now. wrem.“ pisze co następuje:

„Tutejsza gazeta polska, „Kraj“, dotknąwszy tego przedmiotu z powodu charakterystyki stosunku Katkowa do Polaków, twierdzi że wybitny rys stosunku tego stanowią wzajemne podejrzewania i nieufność, które w ostatniem 25-leciu wzrosły do olbrzymich wymiarów; zresztą „niedaleką jest chwila, — wnosi gazeta „Kraj“ — w której podania o wszechmocnej intrydze polskiej staną się dla wszystkich anachronizmem“.

„Należy tu zauważyć, iż przytaczane w gazecie przykłady różne podejrzewań „intrygi polskiej“ w większych i mniejszych, niepomyślnych dla Rosyi wypadkach ze wskazanego okresu głównie pochodzą z dawno minionej przeszłości, w której świeże wspomnienie o znanych faktach usprawiedliwiało owe podejrzenia, jeżeli ich nie uzasadniało. Gazeta wyznaje, że w latach ostatnich i stosunek Katkowa do Polaków odznaczał się większym spokojem; że Katkow nie zgadzał się już z bismarkowskiem „*cherhez les Polonais*“ w charakterze ludzi, zamącających pokój europejski... Możnaby dodać, że mimo wiadomych uniesień, wywoływanych przez fakta, znakomity publicysta i dawniej starał się w każdym razie bezstronnym zostać względem Polaków, o ile harmonizowało to z jego niezmienną zasadą jedności i całości Rosyi... W naszych zaś czasach ważną jest okoliczność, że w ostatnich latach zatarg między Rosyanami i Polakami utracił widocznie ostrość uprzednią; daje się to spostrzegać nietylko w naszej prasie, spokojnie traktującej kwestyę polską, ale nawet w niektórych polskich wydawnictwach zagranicznych, chociaż w nich nowe te prądy są jeszcze słabe i nieśmiałe — jak by tylko były ustępstwem niezbędnem gwoli wymaganiom czasu. Spodziewać się wprawdzie po tych wydawnictwach oświadczeń spółczucia dla Rosyi — oczywiście nie możemy; owszem przy sposobności dotąd się powtarzają zwykłe termina wyrzekań na politykę Rosyi, ale to wyraźnie już się sprzykrzyło; głoszą rozsądniejsze organa dziennikarstwa polskiego, że mają „oczekiwać faktów“, i tłómaczyły przez nas świeżo zaznaczone rozporządzenie o rozszerzeniu praw dla polskich właścicieli ziemskich, co do dzierżawy czynszów skarbowych, jako przychylne dla żywiołów polskich w Rosyi, oraz ze spółczuciem podawały do wiadomości, że mające wkrótce przyjść do skutku otwarcie banku włościańskiego w Królestwie Polskiem zasadzać się będzie na gruncie czysto-ekonomicznym...

„Istnieją nadto oznaki, charakteryzujące chwilę spółczesną w stosunkach naszych z Polakami. Szerzą się znowu pogłoski o jakichś emisaryuszach, zwiedzających nasz kraj polski; według jednych wieści, nadeszłych do nas z miejsca, są to agenci zagranicznego, i bodaj czy nie austryackiego pochodzenia; według innych wiadomości drukowanych a płynących z Wiednia, wysłańcy, będący w mowie, jeżdżą po kraju w celu agitacyi.. nie powstania, jakby można było mniemać, ale właśnie utrwalenia systemu wyczekiwania, jako najlepszego środka do załatwienia — przy sposobnych okolicznościach — sprawy polskiej... Najprawdopodobniej i te i tamte pogłoski, zwłaszcza ostatnie, są płodem wyobraźni, zwyczajnym w takiego rodzaju warunkach: publicystyka wiedeńska zbyt jest zainteresowaną stroną, ażeby można było liczyć, choć trochę, na zawiadomienia od niej.. Jedna z gazet polskich, zwykle wroga dla Rosyi, odpowiada „mędrcowi wiedeńskiemu“, że Polacy nie dadzą się nakłonić do powstania w żadnym kierunku...

„Wynika więc: z jednej strony, że przypominania o „intrydze polskiej“ rozlegają się najbardziej w polskiej mianowicie, nie zaś w naszej prasie, a z drugiej, że opracowywanie podstaw do słusznej oceny stosunków Rosyan z Polakami rozpoczyna się i w zagranicznych wydawnictwach polskich. Względem tych ostatnich i polskiej wogóle prasy dużo jeszcze pozostaje do życzenia; ta nieufność i ta podejrzliwość, o jakich „Kraj“ nadmienia, przeważnie w dobie dzisiejszej ujawniają się ze strony Polaków według dawnej tradycyi.

„Ścisły w szpaltach tamtejszego dziennikarstwa rozbiór przebrzmiałych tradycyi; rozejrzenie się szczere w niektórych, niegdyś drażliwych stronach zajścia między Rosyanami a Polakami, i pogodzenie drażliwości z najnowszemi wymaganiami czasu, z istotnemi naszemi interesami — wszystko to przygotowałoby zapewne polską opinię publiczną do pomyślnego zwrotu, któremu odpowiednie wykreślenie „intrygi polskiej“ z dziennikarstwa naszego już dokonanem zostało. .

„Posiadamy i my też podstawy do „wyczekiwania faktów“, chociaż niezupełne w tej sferze, w jakiej czekają na nie Polacy...

„Wszak nader jest możliwem, że i pierwsze kroki do zjednoczenia ogólnosłowiańskiego — nie za górami; przygotowanie dobrego zwrotu stosunków naszych z Polakami byłoby jednym z poważnych kroków do zbliżającego się faktu“.

Zgon Cesarza Wilhelma.

W piątek jeszcze o godz. 2-ej po południu przywieziono wiadomość do Radomia z Warszawy o śmierci Cesarza Wilhelma.

Wiadomość tę potwierdziły depesze, jakie otrzymaliśmy tegoż dnia w nocy i wczorajsze pisma warszawskie.

Według depesz berlińskich, jęk dzwonów, rozlegających się wczoraj wieczorem podczas, gdy kapłan udzielał cesarzowi ostatniego namaszczenia, obwieścił już ludowi stolicy, że kres życia monarchy nadszedł. Pomimo, że ludność przygotowaną była na katastrofę, wrażenie, jakie sprawiły spiżowe echa, było ogromne. Wzięto je za zwiastowanie zgonu już nastąpionego i ztąd poszły na wszystkie strony świata telegramy o śmierci, które następnie uległy zaprzeczeniu. W mieście ruch tysiącznych tłumów trwał do późnej nocy. Usposobienie publiczności silnie pognębione; opowieść, że w chwili, gdy cesarz położył się do łóżka, wicher zerwał z pałacu chorągiew, podawaną jest z ust do ust, a wrażliwość ludu snuje ztąd przeróżne wnioski, nawet politycznej natury. Wszelkie interesa wstrzymane; polityka, finanse, handel, wszystko na razie stanęło. Cała ludność wylega na ulice i napełnia kościoły.

Cesarz Wilhelm zakończył życie rano o 9 godzinie. Wystrzały armatnie oznajmiły ludowi zgon monarchy. Na gmachach publicznych powiewają czarne chorągwie. Dzwony wzywają na modlitwę do kościołów.

Przed godziną 8-mą rano cesarz w postawie półleżącej, półsiedzącej usnął spokojnie i we śnie nastąpiła śmierć. Najbliżej umierającego monarchy stał ks. Wilhelm. Na pogrzeb cesarza Wilhelma udaje się do Berlina cesarz Franciszek Józef i arcyksiąże Rudolf.

Z Petersburga telegrafują: Wobec ogólnego szacunku, jakim tu otaczają imię cesarza Wilhelma, wiadomości z Berlina sprawiły głębokie wrażenie. Wszystkie sprawy polityczne zeszły na dalszy plan. Dzienniki wyrażają poważne obawy o dalsze ukształtowanie się sytuacyi politycznej.

Następcy.

Fryderyk Wilhelm (Mikołaj-Karol), bezpośredni następca cesarskiego tronu niemieckiego i królewskiego tronu pruskiego, urodził się dnia 18 października 1831 roku, a od 25 stycznia 1858 roku poślubiony jest księżniczce Wiktoryi (Adelajdzie, Maryi Ludwice) córce królowej Anglii i księcia Alberta, urodzonej 21 listopada 1840 roku.

Książe Wilhelm, najstarszy syn powyższego, „książe pruski“, a obecny następca tronu, urodził się d. 27 stycznia 1859 roku, zaślubiwszy d. 27 lutego 1881 roku w. księżniczkę Augustę (Wiktoryę Fryderykę Ludwikę Teodorę Joannę), urodzoną d. 22 października 1858 r, córkę zmarłego Fryderyka księcia szlezwig-holsztyńskiego i księżnej Adelajdy, córki księcia Hohenlohe-Langenburg.

Obwołanie konającego prawie Fryderyka Wilhelma cesarzem komplikuje stosunki. W myśl jednak obowiązującej konstytucyi jemu tylko należy się następstwo tronu. Jego wola tylko rozporządzać może o tem, kto wobec ciężkiej choroby jego ma być regentem. Zapewniają, jak donosi telegram, że ks. Fryderyk Wilhelm po objęciu tronu powoła na cesarzową regentkę małżonkę swoją a ks. Wilhelmowi powieży częściowe zastępstwo.

Wiadomości polityczne.

Wręczenie notyfikacyi ruskiej i tureckiej o nielegalność panowania księcia koburskiego nastąpiło już w Sofii; jaki ono jednak wywrze skutek niedaleka przyszłość okaże.

Notyfikacya zaś, wręczona Porcie przez ambasadora Nelidowa w sprawie bułgarskiej, według depesz brzmi jak następuje.

„Przewidziane w traktacie berlińskim zezwolenie mocarstw, potrzebne do potwierdzenia księcia Ferdynanda Koburskiego, jako księcia bułgarskiego, nie nastąpiło. Obecność jego na czele lennego księztwa jest zatem nielegalną i niezgodną z owym traktatem. Rząd cesarsko-ruski uprasza skutkiem tego Portę, ażeby o tem urzędownie uprzedziła rząd bułgarski i notyfikacyę tę podała do wiadomości mocarstw“.

„Journal de St. Petersbourg“ powiada, iż skoro W. Porta ogłosiła rządy księcia koburskiego za nielegalne, postąpiła nie tylko zgodnie z należnem jej prawem, lecz spełniła swój obowiązek. W ten sposób W. Porta stanęła na gruncie prawa, wypływającego z traktatów, i można się spodziewać, iż niebawem objawią się logiczne skutki jej oświadczenia. Po wyjeździe ks. koburskiego sprawa stanie się pilniejszą, ponieważ wypadnie dać księstwu trwałą i legalną organizacyę, lecz nie niebezpieczniejszą, jak utrzymują gazety, ponieważ powrót do legalności i prawa międzynarodowego, opartego na traktatach, nie może mieć takiego charakteru.

W Wiedniu ogłoszenie przez Portę nielegalności księcia koburskiego wywiera głębokie wrażenie na publiczność i prasę tutejszą. Dzienniki piszą, iż Austrya naj-

zupełniej nie jest zainteresowaną w tem, aby książę koburski pozostawał w Sofii. Większa część gazet przemawia w tonie pokojowym i wyraża życzenie, aby mocarstwa, które podpisywały traktat berliński, działały ręka w rękę, gdyż inaczej rezultat ogłoszenia nielegalności rządów księcia koburskiego będzie wątpliwym. Wśród ludności — dodają gazety — krążą pogłoski, iż książę koburski opuścił już Bułgaryę. W kołach dyplomatycznych zaś obiegają wiadomości z Rzymu, iż gabinety austryacki i włoski obiecały wziąć udział w dalszych układach dyplomatycznych co do podtrzymania kierunku pokojowego. Podobno toczą się już rokowania poufne.

Przeważna liczba dzienników angielskich wypowiada zdanie, że notyfikacya nielegalności skłoni księcia koburskiego do rychłego wyjazdu z Bułgaryi, sądzą wszakże, iż po usunięciu księcia kwestya bułgarska zarysuje się w formie więcej pilnej i niebezpiecznej.

Kursa telegraficzne

z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 10 marca 1888. r.	
Żądano z końcem giełdy . . .	
Za weksle krótkoterminowe	
na Berlin za 100 mr.	61 87
„ Londyn „ 1 Ł	12 54
„ Paryż „ 100 fr.	49 87 ½
„ Wiedeń „ 100 fl.	99 30
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	89 25
Rosyj. Poż. Wschod	— —
Listy Zast. Ziemskie ser. V. . .	98 75

Z targów zbożowych i produktowych.

Na targu czwartkowym *w Radomiu* usposobienie dla pszenicy było niezmienione, lecz mocne. Płacono za korzec rs. 6.30. Żyta korzec płacono rs. 3.25 i 3.30, stosownie do jakości ziarna. Jęczmienia korzec płacono po rs. 2.70. Owsa korzec rs. 1.65. Gryki korzec rs. 4.50. Grochu polnego rs. 4.80. Kartofli korzec rs. 1.35. Okowity wiadro 78° 825 — 827.

W Warszawie d. 9 marca usposobienie na pszenicę dobre, płacono wyborową rs. 6.75. Żyto rs. 3.75. Owies rs. 2.70 za korzec.

Okowita. W Warszawie d. 6 marca usposobienie bez zmiany — za wiadro w sprzedaży hurtowej 827¹ do 830¹, czyli garniec 269— 270.

W Hamburgu dnia 9 marca usposobienie na okowitę lepsze, na marzec 19 ½, na kwiecień maj 20 mar. za 100 litrów.

Wełna. Warszawa d. 9 marca (korespondent specyalny „Gaz. Rad.") P. Mendelsbusg z Tomaszowa zakupił w tych dniach 50 cet. wełny polskiej średniej po 91 tal. Zakontraktowano 60 cet. wełny dominialnej po 92 tal. W Opatowie zakontraktowano kilkaset cetn. wełny dobrej cienkiej po 100 — 110 tal. Interes ożywiony, ruch lepszy i ceny bardzo mocne.

Dział przemysłowo handlowy.

Na przedstawienie ministra dóbr państwa ma być utworzony w Petersburgu stały kantor naradczy przedstawicieli przemysłu żelaznego, złożony z siedmiu członków, którego zadaniem będzie: 1) zbierać wiadomości o stanie przemysłu żelaznego w Rosyi i roztrząsać kwestye dotyczące potrzeb tej gałęzi przemysłu, a w szczególności projekta, poruszane przez zjazdy, 2) prowadzić korespondencye z władzami rządowemi i przedstawicielami fabryk dla nadania dalszego biegu projektom, tudzież opracowywanie programów zajęć dla przyszłych zjazdów, 3) wydawanie specyalnego organu, poświęconego sprawom przemysłu żelaznego, i nareszcie 4) składane ministeryum dóbr państwa na jego żądanie potrzebnych objaśnień i wniosków co do kwestyi. dotyczących tej gałęzi przemysłu.

Towarzystwo akcyjne „Zawiercie" otrzymało pozwolenie powiększenia swego kapitału obrotowego za pomocą emisyi obligacyi na sumę 1,125.000 rubli.

Ochrona przemysłu. Czytamy w „Petersburskich Wiedomostiach", że komisya specyalna pod przewodnictwem p. Behra opracowała projekt zabezpieczenia przemysłu środkowych gubernii Cesarstwa od konkurencyi Królestwa Polskiego.

Ministeryum finansów przychyliło się do prośby firm kupieckich, które prosiły o pozwolenie wywozu okowity do Prus przez te komory, przez które dotąd nie można jej było wywozić.

Zjazd młynarzy w Moskwie przyjął następujące rezolucye:

Wniosek komisyi w kwestyi taryf przewozowych przedstawić do decyzyi ministra dóbr państwa; starać się o ulepszenie wodnych komunikacyi wogóle, a szczególniej rzeki Sury, morszańskiego i wyszniewołockiego systemu; wyjednać pozwolenie dla komitetów giełdowych zwołania we wrześniu 1889 r. miejscowych okręgowych zjazdów młynarzy; wyjednać zwołanie drugiego wszechrosyjskiego zjazdu młynarzy w Moskwie na 1 stycznia 1890 r.: starać się o utworzenie oddzielnego ministeryum rolnictwa i handlu; starać się o zaprowadzenie bezpośrednich zagranicznych komunikacyi z portów bałtyckich na wzór Odessy.

Ofiary.

Dla rodziny podupadłego nauczyciela w Redakcyi naszej złożyli: P. B... W... garderobę męzką i damską, parę butów, dwa bochenki chleba, ¼ funta herbaty i cukier; P. H.. W.. kaszę i groch. Przedmioty powyższe redakcya rodzinie rzeczonej natychmiast doręczyła za pokwitowaniem.

LOKALE.

Sklep wprost ulicy Długiej w każdym czasie lub od 1-go lipca.— **Dwa pokoje** obszerne w oficynie.— **Dwa pokoje** i kuchnia w oficynie.— Bliższa wiadomość i warunki w magazynie Dutowa przy ulicy Lubelskiej.

Sprzedaż i kupno.

Weronowo ma do sprzedania **byki, krowy i jałowice** rasy żuławskiej.

Rysak wałach, gniady, lat 4 — Dwa wałachy gniade, dwa wałachy szpakowate, wieku od 3 — 7 lat do sprzedania w Grabowie pod Warką.

Drzewka owocowe są do sprzedania w dobrach Sucha, poczta Białobrzegi.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński.

Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 27 Февраля 1888 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.

Dalszy ciąg Nr. 21 „Gazety Radomskiej“.

Poniedziałek 29 Lutego (12 Marca) 1888 r.

POWÓDŹ.

Telegramy własne „Gazety Radomskiej“

Sandomierz d. 11 marca. Niedziela. Od czwartku w nocy odwilż gwałtowna — śniegi topnieją szybko, Wisła przybiera. Wczoraj ciepło stopni 7 — śniegi prawie już znikły. Poziom wody 55 setnych sażenia. Puszczenie lodów możliwe niebawem. Niebezpieczeństwo groźne.

Sandomierz d 12 marca. Poniedziałek, Dziś o godzinie drugiej w nocy lody ze straszliwym hukiem pękły, Wisła puściła przy poziomie wód 1,25 sażenia. Dziś rano poziom dosięgnął do 2,13 sażenia.

Inż. *K. M.*

Sandomierz d. 12 marca. Poniedziałek godz. 1 m. 13 po południu. Powódź ogromna, dorównywa powodzi 1813 roku, rzeki mniejsze wezbrane, przestrzenie olbrzymie pozalewane, komunikacye poprzerywane.

Ogrom klęski trudno na razie ocenić.

W górze rzeki utworzył się pewnie zatór, gdyż woda na Wiśle raptem spadła na 184 sażenia. Szczegóły otrzymane zatelegrafuję. *Mikulński.*

Sandomierz d. 12 marca. Poniedziałek godz. 2 po południu. San stoi. Zatór utworzył się w Mściowie. Boży Dar, Szczętniki zalane. *Mikuliński.*

Zawichost d. 12 marca. Poniedziałek. Dziś nad ranem przy poziomie wód 0.85 sażenia lód na Wiśle zaczął pękać i łamać się. O godzinie 9-ej Wisła znów stanęła, woda raptownie opada, co jest znakiem, że w górze rzeki musiał utworzyć się zator.

Iwangród dnia 12 marca. Poniedziałek. Wisła jeszcze stoi, z roztopów śnieżnych i gwałtownego deszczu na powierzchni lodu woda na 6 stóp. Przybór gwałtowny.

Mieszkańcy wsi: Nagórnik, Klasztornej Woli, Młynkowa i siedmiu innych wynoszą się na wzgórza. Wojsko wynosi się na wzgórza lasów rządowych Bąkowieckich.

Wojsko i służba remontu kolejowego czuwają nad Wisłą, wszystko w pogotowiu. Klęska możliwa.

Iwangród d. 12 marca. Dziś nadeszła tu depesza, że Wisła pod Sandomierzem puściła. Mieszkańcy nadbrzeżni w straszliwej trwodze o mienie swe i życie. Dziś mróz i śnieg.

Kozienice d. 12 marca. Mieszkańcy Powiśla w trwodze. Wisła przybiera gwałtownie, śniegi spłynęły z pól ze szczętem, powiększając obawy. Puszczenie lodów spodziewane lada dzień. Dolina maciejowicka najbardziej zagrożona.— Przedsięwzięto wszystko, ażeby zmniejszyć klęskę. Rąk nie opuszczamy, lecz przejęci jesteśmy paniczną trwogą. Dziś mróz — śniegi spadły obficie.

Iwangród 12 marca , oniedziałek, (depesza od drugiego korespondenta). Wisła jeszcze nie puściła, niziny z powodu roztopów pozalewane. Mieszkańcy z płaczem i trwogą uciekają ze swych siedzib, zabierając z sobą inwentarz żywy i to co się da.

Komendant fortecy bez przerwy śledzi i bada stan Wisły, dozorca drogowy p. Owadziński również. Wojsko, artylerya i remont kolejowy są już na pogotowiu. W razie gwałtownego wylewu Wisły, jeżeli pierwsze zaradcze środki nie usuną niebezpieczeństwa i groble nie dosyć fundamentalnie zbudowane z kamieni, drzewa i żwiru silny zator zniesie, to na pewno i most może, jeżeli nie runie, to w każdym razie będzie silnie uszkodzony.

Z miasta

Powódź.

W sobotę przy jedenastu stopniach ciepła w ciągu kilku godzin cała masa ruchomego śniegu zamieniła się w rwące potoki.

Radom jest w tem szczęśliwem w danym razie położeniu, iż nie może z powodu wylewów być narażonym na żadne nieszczęścia, a mimo to kanały miejskie w niższych częściach miasta, jak ulica Walowa, Spacerowa i inne obok nich leżące, były napełnione wodą, która przelewała się do piwnic. Tyły possesyj pp Zabiełłego, Karszów, a nawet Czarny-Dwór formalnie zalane, a stary ogród zamienił się w wyspę. Przy tej sposobności wielu poznało, że i nasza „Mleczna“ burzliwą być potrafi.

Lody na Mlecznej puściły o godzinie 2 po południu. W sobotę wody zalały przestrzeń na pół wiorsty.

We środę o godzinie 9 rano nastąpi uroczyste poświęcenie Cerkwi Sobornej czasowej, urządzonej w sali aktowej w gimnazjum męzkim.

Na dobroczynność. We środę d. 14 b. w sali resursy obywatelskiej odbędzie się przedstawienie teatralne w języku ruskim.

Dochód z przedstawienia tego przeznaczono na cel dobroczynny.

We środę d. 14 jako w rocznicę wstąpienia na tron Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego Aleksandra III. Aleksandrowicza w cerkwi sobornej i kościołach innych wyznań odprawione będzie uroczyste nabożeństwo.

Z okolicy.

Z powodu gwałtownych roztopów i uszkodzenia nasypów kolejowych, ruch pociągów na drodze Iwangrodzko-Dąbrowskiej w tej chwili jeszcze przerwany częściowo od Bzina do Miechowa.

Około Zagnańska, Sędziszowa woda rzuciła się gwałtownie na relsy.

Nida wylała

Pod Miechowem około tunelu woda podmyła nasyp i przeszła pod nim.

Pod Ostrowcem most tymczasowy z powodu wylewu Kamiennej i Częstocianki zagrożony.

W pobliżu mostu szosowego utworzył się zator. Kamienna wylała szeroko; niebezpieczeństwo groźne.

Zarząd drogi Iwangrodzko - Dąbrowskiej wszędzie niesie pomoc serdeczną zagrożonej ludności, co notujemy z szczerem uznaniem.

Dziś naczelnik zarządu p. Paszkiewicz wyjeżdża na linię celem zbadania stanu drogi.

W Mniszku (powiat radomski) most, zbudowany na wysokości kilku łokci nad zwykłą powierzchnię wody, zaledwie jest widoczny, a młynarz z rodziną wśród nocy musiał opuścić swe mieszkanie. Komunikacya kolejowa w wielu miejscach, jak za Jastrzębiem, na całej linii z Ostrowca do Bzina, pod Miechowem, bądź przerwana, bądź niebezpieczna, a co się musi dziać w innych stronach naszego kraju?!

Zewsząd nadchodzą najsmutniejsze wiadomości. Lekarze zmuszeni wyjeżdżać do chorych na prowincyę, formalnie wydobywani byli z wody, bo drogi pokryte zaspami śnieżnemi stanowiły pułapki, w których co krok można było i konie potopić, i samemu co najmniej zdrowiem przypłacić. Starzy ludzie niepamiętają podobnego raptownego puszczenia śniegu i lodów.

Pod Jedlińskiem Radomka wylała, most zupełnie zerwany. Pod Białobrzegami lody na Pilicy ruszyły — most uszkodzony.

W chwili gdy to piszemy (poniedziałek) śnieg i 5 stopni mrozu. Co za zmiana temperatury! w każdym razie lepiej, bo niezasilane potoki wodą z pól spływającą zmniejsza swoją niszczącą siłę. Puszczać się boczną drogą nieradzimy nikomu nieobeznanemu dokładnie nietylko z miejscowością, ale z tem wszystkiem co obecna zima zrobiła.

Niektóre zarządy gminne postarały się o to aby drogi po wsiach lub w wąwozach były poprzekopywane, inne wcale o to niedbały. Proszę naprzykład przejechać do Malczewa przez Prendocinek.

Zaspy na wysokość pięciu do sześciu łokci na gościeńcu, i formalnie przedostać się nie można. Objechać miejsce niebezpieczne bardzo trudno, albo wprost niemożliwe. A przecież śnieg był tak wielki i lotny że kilkunastu ludzi przez parę godzin mogliby zupełnie przywrócić komunikację. Widzieliśmy to w wielu miejscach, i obecnie jaki taki przejazd jest możliwy.

W tej chwili trudno będzie coś zrobić, bo i woda i mróz przemieniły zaspy w zbitę massę, którą tylko cieple marcowe słońce może roztopić. Oby nam jak najprędzej zajaśniało!

Pod Wośnikami furman wraz z końmi i wozem ugrząznąwszy w roztopach wśród drogi, zaledwie zdołał ujść z życiem, zostawiając konie ofiarą.

Z Przytyka donoszą o strasznych szkodach zrządzonych przez rzekę Radomkę, tamy i groble poprzerywane, młyny okoliczne znaczne poniosły szkody, drogi uniemożliwione — roztopy ogromne.

Z Żarnowa. Wszelka komunikacya z okolicą wskutek roztopów i popsutych dróg przerwana — pola nasze przedstawiają się jak szyba lustrzana, a rolnicy się trapią, iż chyba za miesiąc będą mogli wziąść się do orki, przez co zbiory byłyby znacznie opóźnione

Zgon cesarza Wilhelma.

Przed zgonem cesarza gdy Bismark stał przy jego łożu ten sądząc zapewne że to ks. Wilhelm rzekł: „względem Najjaśniejszego Monarchy Rosyi powinieneś być szczerze życzliwy, to nam tylko na dobre wyjść może.

Następnie, kładąc rękę na ramieniu pochylonego Bismarka, powiedział: „dobrześ to zrobił.“

Cesarz polecił jakoby wystawić zwłoki w kaplicy zamkowej, pochować zać w mauzoleum w Charlottenburgu.

„Neue freie Presse“ wita wstąpienie na na tron księcia Fryderyka Wilhelma, którego wielkie cnoty czynią go godnym następcą swego poprzednika. Niestety, przychodzi on zapóźno do władzy. Podobnej tragedyi, jak ta, która się rozgrywa obecnie, nie notują dzieje świata. Niech Bóg broni, aby to było przepowiednią tragedyi dla narodu niemieckiego. Inne dzienniki pomieszczają artykuły życzliwe dla Niemiec i nowego cesarza.

Bismark w parlamencie po zgonie Cesarza wypowiedział następujące słowa:

Cesarz Wilhelm dziś o godz. 8-ej rano zakończył życie. Wskutek tego wypadku korona pruska, a z nią godność cesarza Niemiec, przeszła na Fryderyka III-go, który jutro powróci do stolicy. Następnie kanclerz dodał ze łkaniem, że cesarz ulgę w ciężkich chwilach znajdował w zaufaniu jakie dynastya niemiecka posiada u innych narodów, oraz w przywróceniu i ukonsolidowaniu narodowości. Do grobu poniósł z sobą i tę pociechę, że reprezentacya narodu jest jednomyślną wobec obrony całości i przyszłości państwa. Oby poczucie narodowe i wierność obowiązkom, któremi odznaczał się zmarły cesarz, przeszła na wszystkich! Prezydujący izby, wypowiadając imieniem parlamentu żal nad ciosem, jaki dotknął Niemcy, kończy prośbą do Boga o opiekę dla chorego cesarza Fryderyka.

Na pogrzeb cesarza Wilhelma udają się Wielcy książęta Włodzimierz i Michał.

Wojska pruskie złożyły już przysięgę na wierność nowemu cesarzowi. Od wczoraj hasło załogi berlińskiej brzmi: „Niech żyje cesarz Fryderyk trzeci“.

W ostatnich chwilach życia zgasły cesarz wyrażał zdanie, iż wojny z Rosyą nie będzie.

Stan zdrowia cesarza Fryderyka jest dobry.

Zdrowie cesarzowej Augusty silnie wstrząśnięte.

Zwłoki cesarza Wilhelma, zgodnie z jego wolą i poleceniem cesarza Fryderyka, pochowane zostaną w uniformie pułku gwardyi.

Cesarz Fryderyk stanie dziś z rodziną w Charlothenburgu.

Na pogrzeb cesarza Wilhelma przybędą: król belgijski, hrabia Flandry z synem Arcyksiąże Rudolf i wszyscy książęta i królowie niemieccy.

Cesarz Fryderyk zamieszka na teraz w Charlottenburgu. Proklamacya o objęciu rządów ukaże się dopiero po pogrzebie cesarza Wilhelma.

W Izbie deputowanych w Wiedniu prezydent Smolka przemówił w te słowa (posłowie podnieśli się z miejsc). Mam do zakomunikowania izbie wstrząsającą do głębi wiadomość. Dziś, o godzinie 8-ej i pół rano, cesarz niemiecki, król pruski, życie zakończył. Żałobna ta wieść, która rozlega się w tej chwili w granicach przyjaznego nam, sprzymierzonego sąsiedniego państwa, znajdzie i w obrębie Austro-Węgier oddźwięk. W sposób niezatarty staje przed nami obecnie postać zgasłego monarchy, takim; jakim się on przedstawiał w ostatnim ważnym okresie czasu, z każdym rokiem wyraziściej. Była to postać wiernego sprzymierzeńca, któregośmy przywykli widywać jako corocznego gościa naszej pięknej ojczyzny, idącego ręka w rękę z cesarzem Austro-Węgier. Był on żywem, świetnem wcieleniem serdecznych stosunków między dwoma państwami i zarazem najlepszym opiekunem związku pokojowego, jakiego nasze czasy widziały.

„Deutsche Zeitung“ podnosi wysokie polityczne znaczenie mowy polaka Smolki, który, jako prezydent rady państwa, złożył nowy dowód, że umie trafnie oceniać wielkie prądy polityki państwowej.

„Nowoje wremia“ powiada: Zgon cesarza Wilhelma należy do najdonioślejszych wypadków drugiej połowy XIX-go wieku. Łącząc się ze smutkiem Niemiec nad utratą monarchy, którego sława współzawodniczy ze sławą Fryderyka W., zapytać się wszelako należy, czy znany wpływ cesarzowej Wiktoryi (żony nowego cesarza) na swojego małżonka nie oddziała we właściwy sposób na wszechwładzę, jakiej używał dotąd ks. Bismark?

Ciężkie zimy.

Narzekania na ciężką i długą zimę tegoroczną są bezwątpienia uzasadnione, gdyż istotnie dokucza bez wyjątku wszystkim, a dla biednych jest prawdziwą klęską; nie można jej jednak porównać ze srogiemi zimami, o jakich wspomina historya, a po wynalezieniu termometrów notaty meteorologiczne.

W r. 296 np. po Narodzeniu Chrystusa w Rzymie śnieg padał przez 40 dni z rzędu. W r. 299 po Nar. Chr. zamarzło morze Czarne, a w r. 359 cieśnina Konstantynopolitańska, zwana wówczas Bosforem Trackim. W r. 462 Dunaj pokrył się tak grubym lodem, iż armia węgierska przeszła po nim ze wszystkiemi bagażami. W r. 558 morze Czarne znowu zamarzło i całe pokryte było lodem przez dni 20. W r. 608 mróz zniszczył prawie wszystkie winnice we Francyi.

R. 703-ci wyróżnił się nadzwyczaj surową zimą Kronikarze opowiadają, iż lód, pokrywający morze Czarne, miał do

30 łokci grubości. W r. 829 zima posunęła się jeszcze więcej n południe, wkroczyła do Afryki, z wielką siłą srożyła się w Egipcie i wielką część Nilu pokryła lodem.

W r. 860 śniegi i mrozy trwały przez całe pół roku, przyczem zamarzło morze Adryatyckie. W r. 974 cały Bosfor przebywano pieszo, a we Francyi wiele tysięcy ludzi zginęło od wielkich śniegów, głodu i mrozu. Ta sama klęska powtórzyła się we Francyi i w r. 1124.

W r. 1305 morze Północne zamarzło na trzy mile od brzegów. W r. 1364 rzeka Rodan pokryła się lodem grubości na 4 metry i prawie wszystkie drzewa owocowe wymarzły. W r. 1323 morze Śródziemne pokryło się krą.

W r. 1408 w Paryżu srożyły się straszne zamiecie śnieżne. W r. 1420 znowu tysiące ludzi zginęło we Francyi, a wilki zjadały zamarznięte trupy u drzwi domów. W r. 1434 srożyły się we Francyi mrozy jeszcze w m. kwietniu. W r. 1458 armia 40-sto tysięczna obozowała na Dunaju.

W wieku XVII. r. 1605 wynaleziony został termometr i od tego czasu z większą ścisłością można było oznaczać siłę mrozu. W r. 1665 w Paryżu termometr wskazywał temperaturę 22½ stopni niżej zera. W r. 1769 zima w Europie była tak ostra, iż kanał La Manche i morze Śródziemne zamarzły, a w Paryżu mrozy dochodziły do 24 stopni. W r. 1783 zawieje śnieżne panowały we Francyi przez 69 dni, a Sekwana pokryta była lodem przez 2 miesiące. W r. 1788 kanał La Manche znowu pokrywa się lodem.

Następnie przytrafiły się bardzo ostre zimy w latach 1795, 1830, 1840 i 1846.

W r. 1853 prawie wszystkie rzeki w Europie zamarzły.

1888.

Pod tytułem „Dziwactwa 1888 roku" jedno z pism petersburskich podaje między innemi dość dowcipne uwagi:

„Rok 1888 jest rokiem bardzo okrągłym; w nim cyfra „ośm" powtarza się trzy razy. Cyfra 8 składa się z dwóch kółek, a więc w cyfrze, tenże rok oznaczającej, wogóle będzie sześć kółek. Tak okrągłego roku nie było jeszcze, z wyjątkiem roku 888, ale to już tak dawno, że tego nasze praprababki nawet nie pamiętają. Jeśli przeprowadzić linię przez środek jedynki, to linia ta przejdzie i przez środek każdej cyfry 8, co utworzy tak zwierzchu jak i ze spodu liczbę 1.000 — jakby granicę dwóch tysiącoleci. Do drugiego tysiącolecia naszej ery, od dni narodzenia się Jezusa Chrystusa pozostaje lat 12 — liczba równa liczbie apostołów. Od roku 1887 do 2.000 zostawało 13 — t. zw. djabelski tuzin...

Piękna pogoda, podług wyrachowania, trwać będzie dłużej od nieprzyjemnych dni. Lato ciągnąć się będzie 92 dni i 14 godzin, wiosna 92 dni, jesień zaś i zima po 89 dni.

Nawet budżet na r. 1888 zawiera się w trzech cyfrach okrągłych, a mianowicie w 888 milionach rubli przychodu i takiejże sumie rozchodu...

Nowy rok obiecuje narodom radość i uroczyste obchody, wymianę bogactw i idej. W ciągu r. 1888 ma się odbyć sześć wystaw międzynarodowych: w Barcelonie, Melburnie, Glasgowie, Brukseli, (pokojowe współzawodnictwa przemysłu) w Monachium i Wiedniu — sztuk pięknych. Oprócz tego w Genui ma być międzynarodowa wystawa kwiatów, na której najwyższa nagroda dosięga 60 tysięcy franków, Bolonia przygotowuje się na obchód 800-lej rocznicy istnienia swego uniwersytetu: w połączeniu z tym ostatnim obchodem ma się odbyć międzynarodowa wystawa muzyki.

Ale pośród tych uroczystości kwiatów i muzyki nie można odpędzić myśli, że rok 1889 jest stuletnią rocznicą twórcy najświeższego pesymizmu, Artura Szopenhauera, i że w tymże roku astronomowie oczekują ukazania się dwóch komet...

Nowy rok jest rokiem jubileuszów. Zaczął się on w Europie od jubileuszu papieża, a zakończy na jubileuszu panowania ces. Franciszka-Józefa.

Pomoc dla młodzieży szkolnej.

Na korzyść niezamożnych uczniów gimnazyum męzkiego w Radomiu, w drugiem półroczu bieżącego roku szkolnego wpłynęły do dyspozycyi rady pedagogicznej tegoż gimnazyum następujące sumy:

1) Od podpułkownika p. Piotrowskiego, dochód z wieczoru urządzonego, przez komitet resursy radomskiej w dniu 28 stycznia rs. 207 kop. 65.

2) Od mieszkańca wsi Witowice, pow. sandomierskiego, za pośrednictwem p. Moszczyńskiego, rs. 60.

Razem więc rs 267 kop. 65, którą tą sumę rada pedagogiczna gimnazyum męzkiego rozdzieliła pomiędzy następujących niezamożnych uczniów powyższego gimnazyum, jako zapomogę na opłatę wpisu szkolnego za drugie półrocze r. b. a mianowicie:

Z klasy wstępnej Stan. Wilkoszewskiemu rs. 12.

Z klasy I-ej Feliks. Rożańskiemu rs. 15, Janowi Wiśniewskiemu rs. 15, Piotrowi Zacharowowi rs. 15, Wład. Zbożkowi rs. 20.

Z klasy II-ej Stan. Piątkowskiemu rs. 15, Ludw. Kesslerowi rs. 15, Tytusowi Suszczykiewiczowi rs 15.

Z klasy III-ej Piotrowi Cybisowowi rs, 15, Stef. Kpyszyńskiemu rs. 20, Antoniemu Czechowskiemu rs. 10.

Z klasy IV-ej Michałowi Kani rs 10 Flor. Kroczewskiemu rs. 15, Ksaw. Prausowi rs. 10, Winc. Ruszkowskiemu rs. 15.

Z klasy V-ej Paw. Terpiłowskiemu rs. 10 kop 65.

Z klasy VI-ej Adam. Koldzie rs. 20 i Ignacemu Łuckiemu rs. 20.

Cyli że z dochodu powyższego otrzymało na opłatę wpisów 18 uczniów gimnazyum miejscowego. *G. R.*

Kronika rolnicza.

Wzdęcie u bydła. Nie jest jeszcze z pewnością znany u nas środek niezawodny a rozpowszechniony już za granicą na wzdęcie u bydła, tak często pojawiające się, a wymagające szybkiego i energicznego leczenia, zwłaszcza, gdy torba żołądkowa raptownie napełnia się gazami. Najczęściej ratowano bydło za pomocą rury gardłowej lub troakaru, lecz od czasu użycia na wzdęcie czystej Tinktury colchicum, uważają troakar za zbyteczny. Tinktura colchicum jest mocną trucizną, zatem obchodzić się z nią należy ostrożnie. Na sztukę daje się pełną łyżeczkę od kawy, dwugodniowemu zaś cielęciu i starej owcy 4—5 kropel, rozczynionej w 10 częściach wody. Zazwyczaj jednorazowe zadanie lekarstwa wystarcza, jednakowoż gdyby polepszenie nie nastąpiło, co rzadko się zdarza, w takim razie po upływie 15—30 minut można powtórzyć drugą porcyę.

Szkody, zrządzane drzewom owocowym przez mrozy. Bardzo dobry środek podaje „Tygodnik Pomologiczny" przeciw popękaniom i ranom, spowodowanym mrozami. Poniższy środek od wielu lat używany jest z większem powodzeniem niż wszelkie inne, albowiem zarówno wytrzymuje gorąco i zimno, zasklepia dobrze rany i nie szkodzi zdrowym częściom drzewa. Bierze się ⅓ kilo smoły płynnej, ⅓ kilo zwyczajnego kopalu, jaki się używa do lakierowania, przegotowuje razem krótko i gdy masa ostygnie, smaruje rany. Po ostygnięciu masa staje się tak gęstą, że ją ledwie pędzlem można rozsmarować.

Sposób ten trwałością i praktycznością zaleca się przed innemi.

Z nauki literatury i sztuki.

„Pszczolnictwo" Zbiór wiadomości o życiu i prowadzeniu pszczół, zastosowane do potrzeb pszczelarzy, przez Kazimierza Lewickiego, opuściło prasę w drugiem wydaniu. Wartość praktyczna dziełka tego jest niezaprzeczoną, napisane ono zostało przez wytrawnego znawcę i specyalistę, który dla rozwoju pszczelnictwa w kraju położył niespożyte zasługi. Książkę p. Lewickiego polecamy gorąco pszczelarzom, jako niezbędny dla nich podręcznik.

Ze świata.

Rzeczy polskie za granicą. Drugi zeszyt rocznika: „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Prowinz Posen" zamieszcza ciekawy artykuł pod tytułem „J. J. Rousseau's Betrachtungen über die polnische Verfassung":

W Lublanie dano w tych dniach po raz pierwszy komedyę Michała Bałuckiego „Grube ryby" w przekładzie Józ. Debewca: „Težke ribe" „Budapest Tagblatt" zamieszcza w odcinku przekład powieści J. I. Kraszewskiego, „Klól i Bondarywna".

Wiadomości dla rolników.

Dla handlu zbożowego należy uważać za rzecz istotnie doniosłego znaczenia otwarcie komunikacyi bezpośredniej w związku moskiewsko-warszawskim, dzięki czemu zboże z kolei moskiewsko-brzeskiej i linij, po za nią leżących, może być „kartowane" bezpośrednio na stacyi kolei nadwiślańskiej, *respective* do Gdańska. Koszta przewozu zboża, według tej nowej taryfy, są znacznie niższe. Tak np. z Zalinki (pierwsza stacya za Brześciem) do Pragi terespolskiej wyniosą 26 rs. 41 kop. od całego wagonu, zawierającego 610 pudów czyli 11.000 kilogr. Następnie z Warszawy *transito* do Iłowa 12 rs. 51 kop. od wagonu, a przytem opłaty dodatkowe za wyładowanie, naładowanie i zdanie wyniosą 4 rs. 60 kop. Dotychczas komunikacyi z koleją terespolską i nadwiślańską nie było, a przeto kupcy, wysyłający zboże, płacili za przeekspedyowanie wagonu zboża z Pragi terespolskiej na Pragę nadwiślańską 3 rs. 60 kop. za przewóz i 62 kop. za zdanie, a nadto opłaty przewozowe na przestrzeni kolei terespolskiej i nadwiślańskiej, obliczane według taryf miejscowych, były znacznie wyższe od teraźniejszych. Nowa taryfa obowiązuje od d. 13-go stycznia, ogłoszoną zaś została d. 7-go b. m.

Spółki ubezpieczeń rolnych. Według dzienników petersburskich, ministeryum dóbr państwa opracowuje projekt ustawy normalnej dla spółek ubezpieczenia płodów rolniczych, organizowanych na zasadach wzajemności.

Rozmaitości.

Za rogatkami.

— Kumo, gdzie wasz syn się obraca?

— Dyć jest tam w majtkach.

— Tyla to i ja wiem, ale powidzta mi gdzie jest?

— A toć wam gadam, że w marynocie, co to na morzu.

— Ej kumo, kumo! musieliśta chyba za bardzo w kielisiek zaglądać, co takie bajdy plecieta.

— Pieniędzy nie dostaniesz, ale będziesz miał teraz dobrą ewikcyę; czy wiesz, że się żenię!

— Ny, a na co mi temu wiedzieć? co mi po pańskiego Wikci, ja mam także swojego Ruchlę—to ja Wikciów nie potrzebuję—ale mojego pieniądze.

Na lekcyi.

— Proszę mi powiedzieć, dokąd doszliśmy z geometryi?

— Do wyrazów: „Czyli to co, było do powiedzenia".

— Bardzo dobrze, siadaj.

Rady i wskazówki.

Likier pod nazwą „Marasquino" wyrabia się tak: Wody z migdałów gorzkich rozcieńczonej 3 części czyli funty, wody kwiatu pomarańczowego 4 części, wody malinowej 16 części zmięszaj i dodaj cukru miałkiego 15 części, po rozpuszczeniu dodaj spirytusu 90% dobrze oczyszczonego 12 części (funtów).

Środek na myszy. Jako niezawodny środek przeciwko tym nieproszonym gościom podają proszek z powszechnie znanego oleandru, rośliny zawierającej pierwiastki trujące. W tym celu należy liście oleandru wysuszyć, rozetrzeć na proszek, pomięszać go z suchym piaskiem i wsypać w jamy, z których myszy wychodzą. Myszy, nie mogąc znieść silnego zapachu tego proszku, opuszczają te miejsca i zwykle już w nie nie powracają.

Kwiatom bukietów można nadać najrozmaitsze barwy w następujący sposób. Na 10 gr. eteru bierze się 2 gramy salmiaku. Mieszaniną tą skrapia się za pomocą pędzelka kwiaty, lub wlewa się jej nieco do wody, w której bukiet stoi, a wkrótce przybiorą one najrozmaitsze kolory; jak np. czerwone stają się niebieskiemi lub zielonemi itd. Na każdy prawie kwiat oddziaływa ten roztwór w odmienny sposób.

Koronki delikatne pierze się najlepiej, bez sprówania ich, w benzynie. W tym celu nalewa się benzyny w jakie naczynie, macza koronki i wyciska lekko aż brud puści. Gdy wyschną prasuje się je.

Masa do naprawiania kopyt końskich. Często wydarza się, że koniom kopyta rozpękają, tworzą się szczeliny i konie stają się niezdolne do użytku. Zgrabny kowal, korzystając z następującego przepisu, może oddać właścicielowi takich koni wielkie usługi. Gutaperki surowej, drobniuteńko pokrajanej 40 gramów, gumo-żywicy amoniakowej oczyszczonej 20 gramów, terpentyny weneckiej (gęstej) 10 gramów, stapia się zwolna w naczyniu czystem, umieszczonem w piasku na blasze kuchni angielskiej. W dobrze oczyszczone suche szczeliny wciska się rozmiękczony w cieple kit (można w gorącej wodzie, lecz trzeba go potem płatem osuszyć) za pomocą tępego noża. Dodając mu małą ilość sadzy, można go uczernić, aby był podobniejszy do kopyta. Przepis ten jest polecenia godzien.

Zaprawa (bejca), sprowadzona z Paryża, jako najlepszy środek „do naśladowania hebanu", okazała przy rozbiorze swój skład i sposób użycia, jak następuje: Najpierw pociąga się drzewo gęstym roczynem ekstraktu kampeszu, a po przeschnięciu roczynem octanu żelazowego. Kto potrzebuje większych ilości octanu żelazowego, to może sobie go taniej przyrządzić przez zmięszanie siarkanu żelazowego z surowym octanem sodowym, rozpuszczonych poprzednio w wodzie.

Wiadomości polityczne.

Kwestyę pokoju i wojny „Ruskoje dieło" omawia w ten sposób:

„Ktoś musi ustąpić. Lecz Austrya ustąpić nie może. Zagrozi jej wyraźne zastrasznie niebezpieczeństwo, jeżeli będzie w Bułgaryi książę od Rosyi i za Rosyą, a wraz z księciem i wojsko. Natenczas, lada zawikłanie jakie, powstanie cały półwysep Bałkański przeciw Austryi, i wszyscy jej właśni słowianie i Austrya runie. Ustąpić nie może również i Rosya. Domaga się ona tego „jedynie", co za należne jej uznała cała Europa. Lecz Austrya wie doskonale, co ztąd wyniknie. Austrya za jakąbądź cenę potrzebuje, ażeby Europa te prawa Rosyi przelała na Austryę, t. j.: „na rzecz sprawy niemieckiej i katolickiej". Z drugiej strony Rosya nietylko dla swego wszechświatowego powołania, ale i dla państwowego bezpieczeństwa, potrzebuje utrwalić prawa swoje, mieć Bułgaryę za sobą, potrzebuje stać tam na twardym gruncie. Jak to rozstrzygnąć tę, wistocie nie do rozstrzygnięcia, kwestyę? Czasy pokory, abnegacyi i uległości Rosyi oczywiście minęły.

„Rosya jest wolną i mocną; z jakiegoż by powodu miała na zgubę własną popierać Europę środkową?

„Rosya nie piastuje planów zaborczych, ale ktoż winien, że idea słowiańska rośnie, że Austrya miota się w agonii, Niemcy zaś szaleją?"

Półurzędowy „Nemzet" zamieszcza artykuł, wykazujący, że w obecnym stanie zawikłań międzynarodowych jedynie możliwą jest jeszcze droga konferencyi, którą mocarstwa traktatowe teraz prawdopodobnie przyjmą.

Korespondencye z Bułgaryi donoszą, że wzdłuż całej granicy w Tru, Filipowcach i Klisune panuje agitacya przeciw Koburczykowi. Duchowieństwo przyjęło postawę względem niego nieprzyjazną. Ksiądz w Tru ogłosił w kościele, iż ani kościół, ani mieszkańcy nie są winni posłuszeństwa rządowi, gdyż rząd jest nielegalny. Chciano aresztować księdza ale ludność broniła go i ułatwiła ucieczkę do Serbii.

Przy zamknięciu niniejszego numeru otrzymujemy następującą wiadomość:

Dochodzi nas wiadomość bolesna, że dwaj bracia Olszewscy, obywatele ziemscy z Klwatki, jadąc z pogrzebu brata swego, zginęli bez wieści. (Jest obawa, że zacni i szlachetni ziemianie utonęli w drodze.)

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński.

Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 29 Февраля 1888 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.